

Ks. TOMASZ JELONEK (Kraków)

DOPEŁNIANIE UDREK CHRYSTUSA

List apostolski Jana Pawła II *Salvifici doloris* o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia rozpoczyna się od słów wyjętych z Listu św. Pawła do Kolosan: „W moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (1,24). Słowa te powracają jeszcze dwukrotnie w dalszym ciągu Listu, w rozdziale poświęconym uczestnikom cierpień Chrystusa oraz po omówieniu przypowieści o miłosiernym Samarytaninie. W rozważaniu zaś o ewangelii cierpienia przytoczona została wstępna część tego samego wiersza z Listu do Kolosan: „raduję się w cierpieniach za was”

Przytoczony zatem tekst odgrywa ważną rolę w papieskim przedstawieniu nauki o cierpieniu i dlatego warto szczególnie mu się przypatrzeć. Dokonamy tego w podwójnym aspekcie, bardziej biblijnym, rozpatrując tekst egzegetycznie w kontekście Listu do Kolosan, oraz bardziej praktycznym, uwzględniając rolę tego zdania w rozważaniach Listu apostolskiego.

Rozważania biblijne

List do Kolosan jest pismem, które Paweł przesłał z rzymskiego więzienia do wspólnoty lokalnego Kościoła w małoazjatyckiej miejscowości Kolosy. Kolosy leżały we Frygii w dolinie Likosu blisko ujścia tej rzeki do Meandru na terenie wulkanicznym. W pobliżu znajdowały się dwie inne miejscowości, bogata Laodycea i posiadająca gorące źródła Hierapolis. We wszystkich tych miastach rozwinął się przemysł tkacki. Był on obok urodzajnej gleby i dogodnego położenia źródłem rozkwitu, który jednak dla Kolosów chylił się ku upadkowi. Wielkie jeszcze za czasów perskich miasto, za Nerona dwukrotnie zostało nawiedzone trzęsieniem ziemi i pozostały po nim tylko niewielkie ruiny.

Frygijska ludność aryjska została zmieszana z wielu innymi elementami etnicznymi, a pomieszanemu rasowemu odpowiadał synkretyzm religijny. Kultury trackie pozostawiły skłonności do iluminizmu i orgiastycznych samo-okaleczeń. Wydobywanie się zaś w okolicy gazów wulkanicznych z rozpadlin skalnych prowadziło do wiary w duchy, która podbudowana nowinkami filozoficznymi dostarczyła pojęcia „żywiołów” utożsamianych później z aniołami. Silne były też wpływy judaizmu o nastawieniu gnostyckim. Po-

chodziły one od wielkiej imigracji elementu żydowskiego, której dokonał na terenie Frygii Antioch III, przenosząc tam dwa tysiące rodzin żydowskich z Mezopotamii.

W takim środowisku żył Kościół założony w Kolosach, podobnie jak i w sąsiednich miejscowościach, przez Epafrasa, ucznia św. Pawła. Apostoł w czasie drugiej wyprawy misyjnej przeszedł przez Frygię, ale nie głosił tam Ewangelii, powstrzymany przez Ducha Świętego. Trzecia podróż misyjna wiodła również przez Frygię, ale bardziej na północ od doliny Likosu. Z Efezu zaś kierował apostoł działalnością swych uczniów i wtedy nauka Ewangelii dotarła do Kolosan. Przyjęli ją i mimo trudności byli gorliwymi neofitami wywodzącymi się głównie ze środowiska pogańskiego¹.

List do Kolosan pisany był w więzieniu. U Pawła zjawiał się Epafras i przekazał mu wiadomości o niebezpieczeństwach zagrażających wierze Kolosan. Były one związane z przekonaniem religijno-filozoficznymi panującymi w Kolosach, które oddziaływały także na ochrzczonych. Joński hylozizm ożywiał duszą wszystkie cztery żywioły materii, irańskie spekulacje o kosmosie, pracłowiek i duchach pośrednich łączyły się ze stoickim pojęciem żywiołu i zabarwiały go mitologicznie. Wpływy zaś judaistyczne prowadziły do przesadnego kultu aniołów i drobiazgowego zachowywania szabatu, nowiu oraz świąt związanych z porami roku.

Paweł postanowił listownie ustosunkować się do wspomnianych prądów i ukazać teologię chrześcijańską jako antytezę niebezpiecznego synkretyzmu kosmicznego. Dlatego główną tezą Listu jest apoteoza Chrystusa, nauka o transcendentnym i niepodzielnym Jego prymacie². List do Kolosan podkreśla bezwzględne pierwszeństwo Chrystusa. Prawda ta została wyrażona przede wszystkim w hymnie chrystologicznym (1,15—20), po którym autor przechodzi do udziału Kolosan w skutkach odkupienia. Pojednani z Bogiem przez Chrystusa mają przed sobą perspektywę świętości, której warunkiem jest trwanie przy ewangelii (1,21—23)³. Sługą ewangelii stał się Paweł. Dlatego w dalszym ciągu Listu mówi o swoim udziale w tajemnicy Chrystusa⁴. Interesuje nas pierwsze zdanie tej wypowiedzi i postaramy się przeprowadzić jego analizę. Zdanie to składa się z dwu zdań prostych połączonych łącznikiem kai oraz ze zdania względnego rozpoczynającego się od ho, które jest podrzędnie złożone w stosunku do drugiego ze zdań złożonych współrzędnie. Te dwa zdania wymagają głębszej analizy najpierw strukturalnej a potem treściowej.

¹ Por. A. Jankowski, *Listy więzienne świętego Pawła*, Poznań 1962, s. 187—191; tenże, *List do Kolosan*, [w:] *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu*, Poznań 1975, s. 883 n.

² Por. K. Romaniuk, *Zagadnienia wybrane z introdukcji szczegółowej do Listów św. Pawła*, Poznań 1981, s. 149—151.

³ Por. A. Jankowski, *iw.*, s. 209.

⁴ Por. H. Langkammer, *Teologia Nowego Testamentu*, Wrocław 1984, s. 136.

Oba zdania mają podobną budowę, można zatem uznać je za paralelne, co powinno nam pomóc w lepszym zrozumieniu treści. Pierwsze zdanie rozpoczyna się od słowa *nyn* (teraz), drugie od *kai* (i). Następują potem czasowniki w pierwszej osobie liczby pojedynczej czasu teraźniejszego. W zdaniu drugim orzeczenie to posiada rozbudowane dopełnienie, a w obu zdaniach znajduje się okolicznik rozpoczynający się od *en* (w), po którym w obu zdaniach występuje określenie zaczynające się od *hyper* (za). Można więc oba zdarzenia przedstawić następująco:

I (teraz), orzeczenie, okolicznik, określenie

II (i), orzeczenie, dopełnienie, okolicznik, określenie

Pierwsze zdanie jest uboższe, ale paralelizm jest bardzo wyraźny. Dlatego należy w zdaniu drugim orzeczenie wraz z dopełnieniem traktować jako rozbudowane orzeczenie i wtedy można dopatrywać się wzajemnych objaśnień w paralelnych członach. „Teraz” odnosić się może do aktualnej sytuacji Pawła jako więźnia, a więc szczególnie doświadczonego cierpieniem. Trzeba jednak szerzej rozumieć to określenie jako określenie czasu obecnego to znaczy czasu Kościoła. O nim bowiem jako o czasie pojednania ludzi z Bogiem przez śmierć Chrystusa i stawienie ich wobec Boga jako nieskalanych i nie-naganych mówił Paweł w poprzedzającym kontekście używając określenia *nyni* (1,22). Jest to czas ostatecznej rzeczywistości dokonanej przez Boga, ale dopełniającej się przez wierność i stałość chrześcijan oraz głoszenie ewangelii. W tym czasie uczestniczy Paweł przez radość i dopełnianie. Są to bowiem dwie czynności, których określenia stanowią orzeczenia obu rozważanych zdań.

„Raduję się” to pierwsze orzeczenie, drugie rozbudowane brzmi: „ze swej strony dopełniam braki udręk Chrystusa” Radość nawet w cierpieniach jest charakterystycznym rysem życia chrześcijańskiego. Apostoł przez wiarę dostrzega wartość znoszonych przeciwności i jest to dla niego powodem do radości. Już wcześniej pisząc z więzienia efeskiego do umiłowanego przez siebie kościoła w Filipi, stwierdza radość i do niej nawołuje. Radość także w biblijnym znaczeniu jest darem zapowiadany na czasy mesjańskie. Radość tę przynosi Chrystus i nią obdarowuje.

W drugim zdaniu Apostoł stwierdza w sobie czynność dopełniania. Pojęcie pełni (*plērōma*) szczególnie dochodzi do głosu w Listach św. Pawła pisanych w rzymskim więzieniu. W Chrystusie zamieszkała cała Pełnia (Kol 1,19), a każdy człowiek winien okazać się w Chrystusie doskonałym (1,28) czyli dojść do pełni. Dopełnianie jest najbardziej charakterystyczną cechą czasu Kościoła czyli tego etapu dziejów zbawienia, który trwa od wniebowstąpienia Chrystusa do Jego powtórnego przyjścia. W rozważanym zdaniu czynność dopełniania wyrażona została czasownikiem, który stanowi *hapax legomenon* Nowego Testamentu, jest to czasownik *antanaplēroō*. W Nowym Testamencie występuje pięciokrotnie inny czasownik określający tę samą

czynność: *anaplēroō*. Zastosowany tu termin poprzedzony przedrostkiem *anti*, zdradza chęć nadania wypowiedzi szczególnego znaczenia. Wydaje się, że najlepiej oddaje je określenie „ze swej strony”, które sprawia że jeden wyraz grecki musimy tłumaczyć całym zwrotem kilkuwyrazowym. Podkreślony przez to zostaje osobisty udział apostoła w czynności dopełniania.

Apostoł dopełnia braki udręk Chrystusa. Braki (*hysterēmata*) to termin prawie wyłącznie Pawłowy. Wulgata przetłumaczyła go przez *ea quae desunt* i stąd niektóre przekłady polskie mają: „czego nie dostaje cierpieniem Chrystusowym” Tłumaczenie to sugeruje brak, niedostatek w cierpieniach Chrystusa. Oczywiście nie jest to obiektywny brak, którego doskonale dzieło Chrystusa mieć nie może, ale brak względny. Cierpienia Chrystusa domagają się uzupełnienia, kontynuacji w życiu chrześcijanina. Taka interpretacja słów Pawłowych, możliwa do przyjęcia, połączona jest jednak z trudnością natury terminologicznej. Grecki bowiem termin *thlipsis* nigdzie w Nowym Testamencie nie oznacza historycznych cierpień Chrystusa, określa natomiast prześladowania uczniów, cierpienia znoszone przez wiernych dla Chrystusa i w łączności z Nim⁵.

Dla uwyraźnienia myśli apostoła trzeba uwzględnić inne miejsca, w których stosuje on występujące w naszym tekście terminy. Najbliższą paralelę stanowi wypowiedź z Pierwszego Listu do Koryntian (16,17): apostoł raduje się przybyciem Stefanosa, Fortunata i Achaika, którzy zastępują mu brak adresatów. Spotykamy tu trzy terminy wspólne z rozważanym tekstem: *chairō* (raduje się), *hysterēma* (brak) i *anēplēroō* (uzupełniam, tu w znaczeniu zastępuję). Ten ostatni termin nie jest identyczny, ale bardzo zbliżony.

Drugi tekst występuje w Liście do Filipian (2,30). Paweł zaleca z radością w Panu przyjąć Epafrodyta, gdyż dla sprawy Chrystusa narażał swe życie, aby zastąpić (*anplērōsē*) nieobecność (brak) posługi świadczonej apostołowi ze strony adresatów. W Pierwszym Liście do Tesaloniczan (3,10) wyraża apostoł gorącą chęć osobistego zobaczenia adresatów, aby dopełnić (*katartisai*) braki ich wiary. W pozostałych wypadkach termin *hysterēma* oznacza niedostatek (biedę) i nie łączy się z terminami określającymi dopełnianie.

Przytoczone paralele upoważniają nas do szukania w pojęciu braku idei nieobecności. Powrócimy do niej w dalszym ciągu analizy. Obecnie na podstawie wykazanej poprzednio paralelności dwu zdań rozważanej wypowiedzi mamy prawo zestawić ich orzeczenia. Radość i dopełnianie są udziałem w rzeczywistości mesjańskiej przyniesionej przez Chrystusa. O pełnej radości jako celu mówił Jezus w swej mowie pożegnalnej (J 15,11). Radość rodzi się z posiadania rzeczywistości eschatologicznej, a ponieważ w obecnym czasie jest ona udziałem wiernych, ale jeszcze się dopełnia, właściwy udział w tej rzeczywistości musi mieć dwa oblicza, radości z posiadania i dążenia do pełni.

⁵ Por. A. Jankowski, jw., s. 244.

Apostoł raduje się w cierpieniach (*en tois pathēmasin*). Jego przeżywanie rzeczywistości mesjańskiej łączy się z cierpieniem, ale to cierpienie czyni radosnym. Cierpienie jest nieodłącznym atrybutem życia ziemskiego, może przygniatać, ale także może być przyjęte jako dobro. Użyty przez Apostoła termin może oznaczać cierpienia lub namiętności (Rz 7,5; Ga 5,24). Jeżeli oznacza cierpienie, odnosi się ono do Apostoła, do wiernych i do Chrystusa (Flp 3,10; Hbr 2,9n.; 1 P 5,1). Cierpienia znoszone przez wiernych prowadzą do chwały (Rz 8,18), rodzą pociechę i zbawienie (2 Kor 1,5n.).

Paweł w liście do Kolosan stwierdza, że raduje się w cierpieniach. Paralelną częścią drugiego zdania jest okolicznik „w ciele moim” Apostoł dopełnia braki udręk Chrystusa w swoim ciele. Radość wiąże się z tym, co się dokonuje w osobie Apostoła (cierpienie), dopełnienie też dotyczy jego osoby (ciała). Dopełnianie jest zastępowaniem braku. Odczuwane więc cierpienie jest zastępowaniem nieobecności udręk zwanych Chrystusowymi ze względu na ich związek z Chrystusem. Apostoł więc w sobie buduje Chrystusową rzeczywistość przez cierpienie. Dopełnia to, czego w nim jeszcze nie ma w pełni, gdyż żyje w ramach rozwijającej się i dopełniającej rzeczywistości budowanej na Chrystusie.

Niektórzy tłumacze przedstawiają człony tego zdania. Otrzymują zdanie: „W moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa” Wydaje się, że tekst Pawłowy trzeba tłumaczyć zgodnie z jego strukturą: „dopełniam braki udręk Chrystusa w moim ciele” Daje to właściwy odcień znaczeniowy: „ponieważ stwierdzam w moim ciele brak udręk Chrystusa — dopełniam”, a nie „dopełniam... w ciele”, to znaczy ciało jest miejscem dopełniania. Stwierdzanie braku rzeczywistości Chrystusowej, która przez udręki się realizuje, jest nieodłączne od obecnej rzeczywistości chrześcijanina na tym świecie. Dlatego stale istnieje konieczność dopełniania, które dokonuje się przez znoszenie cierpień, przez nie natomiast rodzi się radość.

Cała ta sytuacja chrześcijanina przyjęta i praktykowana przez Pawła jest dla dobra nie tylko jego samego. Cierpienia znosi dla dobra adresatów (*hyper hymōn*), dopełnianie natomiast służy Ciału Chrystusa. Określenia te ukazują pełny wyraz chrześcijańskiego życia. Nie jest ono zamknięte w sobie, ma służyć całemu Kościołowi. Dodane na końcu zdanie względne podkreśla, że Ciałem Chrystusa, któremu służy Paweł, jest Kościół. Występuje tu charakterystyczne zestawienie dwu terminów, które w języku greckim oznaczają ciało. Ciało apostoła określone jest terminem *sarks*, Ciało Chrystusa (Kościół) terminem *sōma*. Przez cierpiętliwe, zdolne do upadku, znikome ciało chrześcijanina ma rosnąć niezniszczalny organizm Kościoła.

Pawłowe zdanie poddane analizie ukazuje zadanie chrześcijanina budującego pełnię Kościoła. W tym budowaniu na Chrystusie i rozwijającym to, co On przyniósł, wielką rolę odgrywa znoszenie cierpienia, które staje się

obecnością w człowieku cierpień Chrystusa. Cierpiący apostoł ukazuje najgłębszy sens cierpienia, jest to sens zbawczy.

Nauka Ojca świętego

Ojciec święty Jan Paweł II rozpoczyna swój list apostołski o cierpieniu od analizowanego poprzednio wersetu św. Pawła Apostoła. Idąc za niektórymi, wspomnianymi wyżej tłumaczami, dokonuje przedstawienia członów w drugim zdaniu wypowiedzi św. Pawła. Zdanie to zatem brzmi w Liście apostołskim: „W moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego ciała, którym jest Kościół” Pierwsze zdanie apostołskiej wypowiedzi, mówiące o radości w cierpieniach zostało zacytowane również we wstępie do Listu, ale oddzielnie i nieco dalej.

W cytowanej wypowiedzi św. Pawła dostrzega papież przede wszystkim odsłonięcie zbawczej wartości cierpienia. List apostołski, wydany 11 lutego 1984 roku, jest jednym z dokumentów nauczania papieskiego ściśle złączonym z okresem Roku Odkupienia, który Kościół przeżywał od uroczystości Zwiastowania Pańskiego 1983 do Paschy roku 1984. O tym okresie życia Kościoła pisał Jan Paweł II w bulli *Aperite portas Redemptori*: „Szczególną łaską Roku Odkupienia jest więc nowe odkrycie miłości Boga, który daje siebie w darze, i doskonalsze poznanie niezgłębionych bogactw tajemnicy paschalnej Chrystusa, które stają się własnością człowieka poprzez codzienne doświadczenia życia chrześcijańskiego we wszystkich jego formach” (8).

Cierpienie jest jednym z doświadczeń ludzkiego życia. Jest to doświadczenie, które stawia przed człowiekiem szereg pytań. Jak powszechne i niezmiernie jest ludzkie cierpienie, tak powszechne i nieustające jest ludzkie wołanie: Dlaczego? Dlaczego cierpienie? Towarzyszy mu jeszcze inne, głębsze: Czyż nie docierają do nieba jęki i skargi cierpiącego świata? Czyż nie słyszy tego wołania Ten, który jest Stwórcą i Ojcem?

„Nie są to pytania z dziedziny akademickich i teoretycznych. Nie są to też pytania niechrześcijańskie. Są one bardzo praktyczne i życiowe, egzystencjalne i ludzkie. Są też bardzo chrześcijańskie. Są bowiem z jednej strony dowodem, że cierpimy, z drugiej strony — że przyznajemy się do Boga, że wierzymy w Niego — żywego i wszechmocnego, Ojca i Pana. Jak stary jest człowiek i jego cierpienie, tak stare są próby odpowiedzi na te wszystkie pytania. Każda religia próbowała na nie odpowiedzieć. Każdy niemal system filozoficzny usiłował sformułować jakąś odpowiedź. Między tymi próbami, które miały często na celu „usprawiedliwienie” Boga, jak chociażby u Leibniza, pojawiały się nieustannie bunty człowieka zarówno przeciw samym cierpieniom, jak i przeciw Bogu w kontekście cierpienia”⁶.

⁶ R. E. Rogowski, *Wszystkie drogi prowadzą na krzyż*, „Communio” 4:1984 s. 1, 5 n.

Długa więc była już droga ludzkości przez cierpienie, długa droga pytań, na które ludzkość starała się dać odpowiedź i na które odpowiedź dawało także Boże Objawienie, zaczawszy od Księgi Rodzaju, ukazującej korzenie zła, dotyczącego człowieka, poprzez Księgę Joba, podejmującą problem cierpienia człowieka sprawiedliwego. U kresu tej długiej drogi poprzez cierpienia znajdują się — jak pisze Ojciec święty — słowa Listu św. Pawła do Kolosan. Słowo Boże naświetlało drogę cierpienia, ale tu dochodzi ono jakby do definitywnego odkrycia. Cierpienie nie tylko nie jest bezsensowne, nie tylko jest smutną koniecznością, ale ma ono sens zbawczy. Tajemnica odkupienia obejmuje również tajemnicę cierpienia, ukazując jego wartość, wartość w porządku odkupienia.

Odkrycie tej prawdy, które przychodzi do nas w Chrystusie-Odkupicielu, napędza radością. Dlatego apostoł pisze: „Teraz raduję się”, i dzieli się swym osobistym odkryciem, ważnym dla innych. Na słowa więc apostoła, którym staraliśmy się bliżej przyglądać, Jan Paweł II proponuje nam popatrzeć jako na zakończenie długiego dialogu człowieka z Bogiem, dialogu, w którym człowiek często rzucał Bogu wezwania, wynikające z niezrozumienia sensu cierpienia. Teraz Bóg, ukazując ten sens, stawia przed chrześcijaninem wezwania, aby cierpieniem dopełniał wielkość dobra złożonego w Kościele. Wezwania to jest wezwaniem radosnym. Jego poznanie pomogło apostołowi, może ono pomóc nam wszystkim.

Jeżeli tak odczyta się słowa Pawłowego Listu, wypada umieścić je na początku orędzia, które ma wydobyć objawioną naukę o sensie cierpienia i pomóc w jego znoszeniu. Wypada słowa te wyeksponować w rozważaniu tajemnicy Odkupienia, które nie tylko jest dziełem Chrystusa i darem, ale także zadaniem wciągającym człowieka do współpracy z Chrystusem.

Po rozważeniu racji przemawiających za podjęciem w Roku Odkupienia problematyki cierpienia, Ojciec święty stwierdza, że rozważania te wypowiedziane zostają z potrzeby serca i głębokiego imperatywu wiary. Potrzeba serca przewycięża onieśmielenie, jakie rodzi się przy zbliżeniu się do cierpiącego. O tej potrzebie serca przekonywaliśmy się wielokrotnie, gdy Ojciec święty zwracał się przy różnych okazjach do chorych, gdy w czasie licznych podróży apostołskich spotykał się z chorymi. Świadectwem tego są słowa wypowiedziane w katedrze częstochowskiej 18 czerwca 1983 roku: „Spotkanie z chorymi zawsze niesie z sobą głębokie wzruszenie, wzruszenie wręcz niewyraźne. Ale nie jest to tylko ludzkie wzruszenie, wzruszenie cierpieniem człowieka. Jest to wzruszenie chrześcijańskie, ewangeliczne — powiedziałbym: wręcz mistyczne. W cierpieniu udziela się nam niejako tajemnica Odkupienia, staje się w szczególny sposób obecna wśród nas, widzialna i dotykalna. Ci cierpiący, ta cierpiąca młodzież, jest jakimś szczególnym przedłużeniem cierpiącego Chrystusa”⁷

⁷ *Pokój Tobie Polsko! Ojczyzno Moja! Jan Paweł II znów na polskiej ziemi*, Libreria Editrice Vaticana 1983, s. 67 n.

Ta potrzeba serca łączy się z imperatywem wiary, którym papież nazywa cytowane na początku listu apostołskiego słowa. Są więc one imperatywem wiary, który „dostarcza treści, w imię której i mocą której ośmielamy się dotknąć tego, co w każdym człowieku wydaje się tak bardzo nietykalne: człowiek w swoim cierpieniu pozostaje nietykalną tajemnicą” (4).

Przez tę tajemnicę przeszedł sam Autor Listu, podobnie jak przechodził św. Paweł. Także wtedy, w poliklinice Gemelli Jan Paweł cytował słowa Listu do Kolosan: „Dziś zwracam się w szczególny sposób do chorych. Sam chory, jak oni, przynoszę im słowa pokrzepienia i nadziei. Kiedy nazajutrz po wyborze na Stolicę Piotrową przybyłem z wizytą do polikliniki Gemelli, powiedziałem, że pragnę oprzeć moje papieskie posługiwanie na tych, którzy cierpią. Opatrzność zrządziła, bym do polikliniki Gemelli powrócił jako chory. Potwierdzam dzisiaj przekonanie wypowiedziane wtedy: cierpienie przyjęte w zjednoczeniu z cierpiącym Chrystusem, ma nieporównywalną z niczym skuteczność w urzeczywistnianiu Bożego planu zbawienia. Powtarzam za św. Pawłem: Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół. Zapraszam wszystkich chorych, by połączyli się ze mną w ofiarowaniu Chrystusowi swych cierpień dla dobra Kościoła i ludzkości”⁸.

Ukazawszy panoramę ludzkiego cierpienia Ojciec święty w liście apostołskim omawia poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia. Poszukiwanie to prowadzi do Jezusa Chrystusa, w którym cierpienie przewyciężone zostaje miłością. „W Krzyżu Chrystusa nie tylko Odkupienie dokonało się przez cierpienie, ale samo cierpienie ludzkie zostało też odkupione” (19). I dalej: „Każdy człowiek ma udział w Odkupieniu. Każdy też jest wezwany do uczestnictwa w owym cierpieniu, przez które Odkupienie się dokonało. Jest wezwany do uczestnictwa w tym cierpieniu, przez które każde ludzkie cierpienie zostało także odkupione. Dokonując Odkupienia przez cierpienie, Chrystus wyniósł zarazem ludzkie cierpienie na poziom Odkupienia. Przeto też w swoim ludzkim cierpieniu każdy człowiek może stać się uczestnikiem odkupieńczego cierpienia Chrystusa” (19).

O tym wezwaniu do uczestnictwa w dziele Chrystusowego Odkupienia przez cierpienie wielokrotnie pisał św. Paweł. Na jego teksty powołuje się Jan Paweł II w swoim Liście. Są to między innymi teksty z Drugiego Listu do Koryntian (1,5; 4,8—11,14), z Drugiego Listu do Tesaloniczan (3,5), z Listu do Rzymian (12,1) i Listu do Galatów (2,19; 6,14). Sens cierpienia ukazuje się dzięki działaniu Bożej miłości. „W miarę jak uczestniczy w tej miłości, człowiek w cierpieniu odnajduje duszę, którą — zdawało mu się, że przez cierpienie stracił” (23).

⁸ *Cierpienie w zjednoczeniu z Chrystusem. Poliklinika Gemelli 24 maja 1981, [w:] Anioł Pański z papieżem Janem Pawłem II, Libreria Editrice Vaticana 1982, s. 377.*

Na końcu rozważań o uczestnikach cierpień Chrystusa powraca interesujący nas werset Listu do Kolosan. On wyraża jakby jeszcze dalsze ogniwo doświadczeń Apostoła, uczestnika cierpień Chrystusowych. Jest to — jak pisze Ojciec święty — „jakby ostatni etap duchowego itinerarium w związku z cierpieniem” (24). Komentarzem słów apostoła oraz aplikacją dla życia chrześcijanina i Kościoła jest następujący fragment listu apostołskiego, który najlepiej będzie przytoczyć *in extenso*:

Oto bowiem ten, kto cierpi w zjednoczeniu z Chrystusem — jak w zjednoczeniu z Chrystusem znosi swe utrapienia apostoł Paweł — ten nie tylko czerpie z Chrystusa ową moc, o jakiej mowa była poprzednio, ale ten także dopełnia swym cierpieniem braki udręk Chrystusa. W tym ewangelicznym obrazie uwydatnia się w sposób szczególny prawda o twórczym charakterze cierpienia. Cierpienie Chrystusa stworzyło dobro Odkupienia świata. To dobro samo w sobie jest niewyczerpalne i nieskończone. Żaden człowiek niczego nie może dodać do dobra Odkupienia. Równocześnie jednak, w tajemnicy Kościoła jako swojego Ciała, Chrystus niejako otworzył własne odkupieńcze cierpienie na każde cierpienie człowieka. O ile człowiek staje się uczestnikiem cierpień Chrystusa — w jakimkolwiek miejscu świata i czasie historii — na swój sposób dopełnia to cierpienie, przez które Chrystus dokonał Odkupienia świata.

Czy to znaczy, że Odkupienie dokonane przez Chrystusa jest niepełne? Nie. To znaczy tylko, że Odkupienie, dokonane mocą zadośćczyniącej miłości, jest stale otwarte na każdą miłość, która wyraża się w ludzkim cierpieniu. W tym wymiarze — w wymiarze miłości — Odkupienie, które do końca się dokonało, stale się niejako od nowa dokonuje. Chrystus dokonał Odkupienia bez reszty i do końca, równocześnie zaś go nie zamknął: w tym odkupieńczym cierpieniu, poprzez które dokonało się Odkupienie świata, Chrystus otwarł się od początku, i stale się otwiera na każde ludzkie cierpienie. Owszem, to zdaje się należeć do samej istoty odkupieńczego cierpienia Chrystusa, że pragnie ono stale być dopełniane.

W taki sposób, z takim właśnie otwarciem na każde ludzkie cierpienie, Chrystus dokonał swoim własnym cierpieniem Odkupienia świata. Równocześnie bowiem Odkupienie to, choć dokonane w całej pełni cierpieniem Chrystusa, żyje i rozwija się na swój sposób w dziejach człowieka. Żyje i rozwija się jako Ciało Chrystusa, czyli Kościół — i w tym wymiarze każde ludzkie cierpienie mocą zjednoczenia w miłości z Chrystusem dopełnia cierpienie Chrystusa. Dopełnia je tak, jak Kościół dopełnia odkupieńczego dzieła Chrystusa. Tajemnica Kościoła — owego Ciała, które dopełnia ukrzyżowane i zmartwychwstałe Ciało Chrystusa — wskazuje równocześnie na ową przestrzeń, w której cierpienia ludzkie dopełniają cierpienie Chrystusa. Tylko w tym zakresie i w tym wymiarze Kościoła — Ciała Chrystusa, które wciąż się rozwija w przestrzeni i czasie, można myśleć i mówić o brakach udręk Chrystusa. Apostoł zresztą to wyraźnie uwydatnia, gdy pisze o dopełnianiu braków udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół.

To Kościół, który nieustannie czerpie z nieskończonych zasobów Odkupienia, wprowadzając to Odkupienie w życie ludzkości, jest tym wymiarem, w którym odkupieńcze cierpienie Chrystusa stale może być dopełniane cierpieniem człowieka. W tym uwydatnia się również Bosko-ludzka natura Kościoła. Cierpienie zdaje się w jakiś szczególny sposób uczestniczyć we właściwościach tej natury. I dlatego też cierpienie posiada w obliczu Kościoła szczególną wartość. Jest takim dobrem, nad którym Kościół pochyla się ze czcią poprzez całą głębię tej wiary, jaką ogarnia w sobie samym niewypowiedzianą tajemnicę Ciała Chrystusa (24).

Odkupienie dokonane przez Chrystusa odznacza się samo w sobie pełnią, ale otwarte jest na każdą miłość, wyrażającą się w ludzkim cierpieniu. Dzięki temu samo cierpienie

znajduje sens, a w obliczu Kościoła posiada szczególną wartość, jest dobrem, nad którym w duchu wiary trzeba ze czcią się pochylić. Tak rozumiane słowa Apostoła są rzeczywiście kulminacyjnym punktem w poszukiwaniu zrozumienia sensu cierpienia, są zrozumieniem, jakie jedynie wiara dać może.

Takie rozumienie pozwala mówić o Ewangelii cierpienia, czyli o dobrej nowinie cierpienia. Ewangelię tę piszą cierpiący prześladowanie dla Chrystusa i wszyscy ci, którzy cierpią wraz z Chrystusem. Chrystus bowiem „nie wyjaśnia w oderwaniu racji cierpienia, ale przede wszystkim mówi: „Pójdź za Mną”! Pójdź! Weź udział swoim cierpieniem w tym zbawianiu świata, które dokonuje się przez moje cierpienie! Przez mój Krzyż. W miarę jak człowiek bierze swój krzyż, łącząc się duchowo z Krzyżem Chrystusa, odsłania się przed nim zbawczy sens cierpienia. Człowiek nie odnajduje tego sensu na swoim ludzkim poziomie, ale na poziomie cierpienia Chrystusa. Równocześnie jednak z tego Chrystusowego poziomu ów zbawczy sens cierpienia zstępuje na poziom człowieka i staje się poniekąd wyrazem jego własnej odpowiedzi. Wówczas też człowiek odnajduje w swoim cierpieniu pokój wewnętrzny, a nawet duchową radość” (26).

I w tym miejscu rozważań Ojca świętego powraca zwłaszcza pierwsze zdanie z Pawłowego Listu do Kolosan, wypowiedź o radości. Jej źródłem jest przewyciężenie poczucia nieużyteczności cierpienia. „Wiara w uczestnictwo w cierpieniach Chrystusa niesie w sobie tę wewnętrzną pewność, że człowiek cierpiący dopełnia braki udręk Chrystusa, że w duchowym wymiarze dzieła Odkupienia służy, podobnie jak Chrystus, zbawieniu swoich braci i sióstr. Nie tylko więc jest pożyteczny dla drugich, ale co więcej — spełnia służbę niczym niezastąpioną” (27).

Myśl ta bardzo często powraca w nauczaniu Jana Pawła II⁹; w liście apostoelskim formułuje ją Ojciec święty następująco: „źródła mocy Bożej biją właśnie w pośrodku ludzkiej słabości” (27). Po omówieniu przypowieści o miłosiernym Samarytaninie Jan Paweł II raz jeszcze przytacza słowa, którym poświęciliśmy nasze rozważanie: „Wszyscy cierpiący raz na zawsze zostali wezwani, aby stali się uczestnikami cierpień Chrystusowych. Tak jak też wszyscy zostali wezwani, aby dopełniać cierpieniem swoim braki udręk Chrystusa. Chrystus nauczył człowieka równocześnie świadczyć dobro cierpieniem — oraz świadczyć dobro cierpiącemu. W tym podwójnym aspekcie odsłonił sens cierpienia do samego końca” (30). Dopełnianie więc cierpień Chrystusowych w swoim ciele jest świadczeniem dobra przez cierpienie. Wymaga ono jeszcze drugiego podejścia do sprawy cierpienia: świadczenia dobra cierpiącym. Te dwa aspekty wyczerpują do końca zagadnienie sensu cierpienia.

Konkluzja

Wypowiedź niniejsza ma formę jakby dwugłosu. Na temat jednego wiersza Listu do Kolosan przeprowadziliśmy analizę biblijną, starając się odkryć

⁹ Por. na przykład cytowane przemówienie w poliklinice Gemelli, również przemówienie do chorych w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie w czasie pierwszej pielgrzymki do Polski (9 VI 1979) i wiele innych.

właściwy sens natchnionej wypowiedzi. W drugiej części zobaczyliśmy rolę tego właśnie zdania w konstrukcji listu apostolskiego *Salvifici doloris* o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia. Zobaczyliśmy, że zdanie zaczerpnięte z Listu Pawłowego stanowi jakby szkielet całego rozważania papieskiego. Samemu zaś wersetowi Pawłowemu Jan Paweł II daje swoisty komentarz, który został powyżej przedstawiony przy wykorzystaniu często dłuższych cytatów listu apostolskiego. Ten dwugłós nauki zwanej biblistyką i papieskiego nauczania pozwala nam głębiej odczytać myśl objawioną, która jest w problematyce cierpienia światłem i imperatywem wiary.

DE ADIMPLENDIS PASSIONIBUS CHRISTI

Argumentum

Papa Ioannes Paulus II suum scriptum apostolicum *Salvifici doloris* a verbis s. Pauli Apostoli in Epistula ad Colossenses contentis incipit: „Adimpleo ea, quae desunt passionum Christi in carne mea pro corpore eius, quod est ecclesia” (Col 1, 24). In primo capitulo commentarioli auctor historiam huius Epistulae praebet, sensum et structuram textus in elementa, imprimis quae ad verba citata pertinent, resolvit. Capitulum alterum doctrinam Ioannis Pauli pp. II de theologico mysterio sensuque passionis hominis christiani continet.